

**I tobie dam klucze
królestwa niebieskiego:
cokolwiek zwiążesz
na ziemi,
będzie związane w niebie,
a co rozwiążesz na ziemi,
będzie rozwiązane
w niebie”.**

Mt 16,19

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10)*



ISSN 44-4434

**Rok XIX
Nr 6 (210)**

Czerwiec 2015



Pietro Perugino, *Chrystus wręcza klucze św. Piotrowi*, 1481

Trwać w postawie wdzięczności

*Poznaj dzisiaj i uznaj w swym sercu, że Pan jest Bogiem,
a na niebie wysoko i na ziemi nisko nie ma innego (Pwt 4,39).*

Tylko PAN jest Bogiem! Ta prawda to powód o ogromnej radości i wdzięczności!

PAN jest NASZYM Bogiem! On nas stworzył, podtrzymuje nasze życie każdego dnia, troszczy się o nas i wyposaża we wszystko, co nam jest potrzebne. Postępuje tak wobec każdego z nas. To, kim jesteśmy, to, co mamy, czym dysponujemy – wszystko mamy od Boga! Wszystko Jemu zawdzięczamy!

Jako nasz Stwórca i dobry Ojciec Bóg daje nam różne zdolności i talenty, dzięki którym rozwijamy swoje człowieczeństwo i stajemy się ludźmi spełnionymi już w ziemskim życiu.

Zagospodarowujemy Ziemię, którą przekazał nam w posiadanie, czynimy ją coraz lepszym miejscem do zamieszkania – oczywiście, jeżeli przestrzegamy praw, które Bóg ustanowił dla nas i naszej planety.

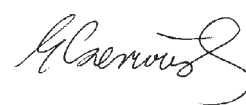
Ale także mocą Ducha Świętego pomnażamy dary, jakie On złożył w nas dla dobra wszystkich. Patrzymy na to „co w górze”, dążymy do tego, by Boże Królestwo już teraz zapanowało, byśmy przygotowywali siebie i innych do tego, co nas czeka w niebie. *Jeśli więc razem z Chrystusem powstaliście z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadający po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaże Chrystus, nasze Życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale* (Kol 3,1-3).

Bóg stawia też na naszych drogach życia ludzi, którzy mają swój udział w naszym pielgrzymowaniu do domu Ojca. Niektórych my do Niego prowadzimy. Inni nam pokazują ojczyznę niebieską i TEGO, KTÓRY JEST. Każdy ma tutaj do wypełnienia swoje osobiste zadanie, przewidziane przez Boga – swoją misję, swoje powołanie: *Nie*

wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał – aby Ojciec dał wam [wszystko], o cokolwiek Go poprosicie w imię moje (J 15,16). Każdy jest w Bożych planach w pewien sposób niezastąpiony, gdyż w określonym celu wybrany. Cel ten realizujemy w wolności. Jednak jeśli ktoś swojego zadania i powołania nie wypełni, powstaje jakiś brak, on sam i wspólnota ludzka zostaje zubożona w stosunku do Bożych zamierzeń. Oczywiście Pan Bóg jest wszechmocny i zna „wcześniej” (Bóg jest przecież ponad czasem) nasze wybory i tamto zadanie wykona ktoś inny – ale my nie osiągamy tej pełni, jaką Pan dla nas przewidział.

Tymczasem Bóg pragnie działać i działa z mocą w życiu każdego z nas. On chce dokonywać cudów i znaków dla nas, możemy Go o to prosić: *Niech Cię uznają, jak my uznajemy, że nie ma Boga prócz Ciebie, o Panie! Odnów znaki i powtórz cuda* (Syr 36,4-5a). Te cuda Bóg czyni na naszych oczach – trzeba jednak mieć wyczulone na nie „duchowe zmysły” i chcieć je widzieć, pragnąć ich doświadczać. Wtedy nie ma nic niemożliwego, gdyż Bóg może wszystko!

Dochodzenie, stopniowe docieranie do tej prawdy budzi w naszych sercach wielką wdzięczność. Postawa wdzięczności i dziękczynienia, zarówno wobec Boga, jak i ludzi, staje się naszym codziennym nastawieniem, jakby dobrym nawykiem. Wołamy wtedy autentycznie: *Chwal, duszo moja, Pana! Chcę chwalić Pana do końca mego życia, będę śpiewał mojemu Bogu, dopóki istnieję* (Ps 146,1-2).



Maj i czerwiec to miesiące w których odbywają się zazwyczaj święcenia kapłańskie. Jest to czas kolejnych rocznic rozpoczęcia posługi kapłańskiej przez naszych duszpasterzy.

6 czerwca obchodził 33 rocznicę święceń kapłańskich nasz ksiądz Proboszcz Prałat Jacek Kozub, zaś 29 czerwca mija 13 lat Jego pasterzowania w naszej parafii.

Czcigodny Księżu Prałacie! Pragniemy z całego serca podziękować Ci za to, że jesteś z nami już od tylu lat, za to, że ubogacasz nas Słowem Bożym, za wielkie zaangażowanie i troskę o nasz kościół materialny, ale przede wszystkim za troskę o rozwój i umacnianie Kościoła w wymiarze duchowym, zwłaszcza poprzez tworzenie różnorodnych form wspólnotowego duszpasterstwa.

Życzymy Ci, Kochany Księżu, wielu Łask Bożych, dużo, tak bardzo potrzebnego, zdrowia.

Zapewniamy także o naszej modlitwie w intencji Czcigodnego Księdza oraz w intencjach, które Ksiądz kieruje do Boga w swoich modlitwach.

W maju obchodzili swoje rocznice księży pracujący w naszej parafii:

21 maja – 21 rocznicę – ks. Sławomir Goczałek,

20 maja – 9 rocznicę – ks. Daniel Malinowski,

22 maja – 22 rocznicę – ks. Robert Zalewski,

27 maja – 20 rocznicę – ks. Marcin Żurek,

30 maja – 6 rocznicę – ks. Grzegorz Suchta,

W maju obchodził także 4 rocznicę święceń ks. Patryk Miller.

Drodzy Księżu, życzymy wam obfitego Zdroju Bożych Łask w dalszej posłudze kapłańskiej. Szczęść Wam Boże, Kochani Księżu, a Maryja, Matka Kościoła, niech stale ma was w swojej Matczynej opiece.

Wspólnoty parafialne i Redakcja BRATA

abp Wojciech Polak – Prymas Polski Dziękujemy Maryi za dar matczynej obecności



Przeżywając dziś VIII Święto Dziękczynienia, tutaj, razem, przed piękniejącą Świątynią Opatrzności Bożej, wobec pielgrzymującego Cudownego Obrazu Jasnogórskiego, przyzywamy wstawiennictwa Maryi, Królowej Rodzin – Jej dziękując za ten dar matczynej

obecności pośród nas i zawierając siebie samych, nasze rodziny, nasz Kościół święty i Ojczyznę.

W jednym ze swoich kazań św. Jan Paweł II, jeszcze jako arcybiskup metropolita krakowski, mówiąc o jasnogórskiej ikonie Czarnej Madonny podkreślał, że ten wizerunek stał się nam – od stuleci – szczególnym znakiem nadziei. Dlatego też w nim nie tylko czcimy Maryję, ale w nim pokładamy szczególne zawierzenie. A dalej, wyjaśniając na czym polega to zawierzenie – a wypowiadał te słowa w szczególnym kontekście peregrynacji kopii jasnogórskiego obrazu po Polsce i konkretnych trudności stwarzanych przez ówczesne władze komunistyczne – dodawał: zwyciężyła żywa wiara ludu Bożego i okazała się właściwa tej wiary treść. Okazało się, że wiara szuka swojego właściwego przedmiotu kultu w Osobie. Jeżeli czci obraz, to jest to tylko „cultus relativus”; a nade wszystko czci Osobę, z Osobą się spotyka, z Osobą Maryi obcuje. I my, dziś, tutaj zgromadzeni, spotykamy się z Maryją spoglądającą na nas z cudownego, jasnogórskiego wizerunku. To spojrzenie pomaga nam jak najgłębiej przeżyć spotkanie z Jej Synem, Jezusem Chrystusem, który w Eucharystii karmi nas swoim Słowem i Ciałem.

A słowo dzisiejszej Ewangelii zarówno nas przestrzega, jak i wlewa w nasze serca nadzieję i otuchę. Ostrzeżenie dotyczy naszego sposobu postrzegania Jezusa i tego wszystkiego, co On, Syn Boży, nam głosi. Ukazuje, że może zrodzić się w nas niekiedy pokusa, aby ocenzurować to, co On do nas mówi, czego od nas się domaga, przed czym nas stawia, o co nas prosi i czego od nas oczekuje. Skłonni wówczas jesteśmy dołączyć się do chóru Jego bliskich, którzy – jak mówi nam dziś Ewangelia – widząc, że jest tak zajęty, że tłum wokół Niego znów się zbiera, że nie ma nawet czasu, by się posilić – wybrali się, żeby Go powstrzymać. U nas się tak nie myśli. U nas się czegoś takiego nie mówi. U nas tak się nie postępuje – słychać rozchodzące się głosy. I chociaż w tej scenie jeszcze jakimś motywem jest troska o Jezusa i Jego uczniów, to już za chwilę, w wersji bardziej zdecydowanej, prezentowanej przez jerozolimskich uczonych w Piśmie, sprzeciw przybierze rozmiary otwartego buntu. Z jednej strony dotknie bardzo wrażliwej nuty i przybierze postać pytania z podtekstem: skąd to wszystko pochodzi, z drugiej obnaży serce całkowicie zamknięte na Jezusa i Jego słowo. Z jednej więc strony wyrazi się wprost w demonizowaniu tego i tych,

co w imię Boże starają się poruszyć ludzkie serca, z drugiej, natomiast, odsłoni konkretną postawę tych, którzy mimo jasnej wiedzy wewnętrznej nie godzą się przyjąć nowiny Bożej. I jedna, i druga postawa ucina dialog. Pozostaje Chrystusowa przestroga. Ale ponad wszystkim góruje jednak – jak słyszymy – cierpliwość Boga. To naprawdę fascynujące, że On, nawet w tak dramatycznej sytuacji, nie zrywa nici porozumienia. Próbuje więc tłumaczyć brak logiki w pozornie poprawnym rozumowaniu: jak może szatan wyrzucać szatana. Jeśli jakieś królestwo wewnętrznie jest skłócone, takie królestwo nie może się ostać. I jeśli dom wewnętrznie jest skłócony, to taki dom nie będzie mógł się ostać. Jeśli więc szatan powstał przeciw sobie i wewnętrznie jest skłócony, to nie może się ostać, lecz koniec z nim. Przyznajmy, że to ma sens. Warto przynajmniej ten argument rozważyć. Warto może się nad tym zastanowić. Warto więc w to, co Jezus mówi, się wsłuchać. Warto przynajmniej spróbować to usłyszeć.

Drodzy Siostry i Bracia! Jest jeszcze w tej dzisiejszej Ewangelii światełko nadziei. Zaczyna się ono przebijać w obecności Matki Jezusa. Pojawia się bowiem właśnie wtedy, gdy Ona i bracia na dworze pytają się o Niego. Nadzieja ma zawsze w tle Matkę.

Tak będzie przecież i w Kanie Galilejskiej, i pod krzyżem, i tak też będzie w Wieczniku, gdzie na modlitwie, razem z uczniami, i Ona oczekiwać będzie na dar Ducha Świętego. Dlatego nie odczytujemy i nie możemy nigdy odczytywać odpowiedzi Jezusa jako zaprzeczenia tego, kim jest i co czyni Jego Matka. Gdy bowiem mówi: oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten mi jest bratem, siostrą i matką, intuicyjnie już na Nią wskazuje. Przecież o tej kobiecie trzeba powiedzieć, że owszem, dorastając i dojrzewając do pełni boskiej tajemnicy swego Syna – jak to trafnie ujął papież Benedykt XVI – była kobietą wiary, to znaczy Jej myśli pozostawały zawsze w syntonii z myślami Bożymi, a Jej wola szła w parze z wolą Boga. Wiara i nadzieja mają więc w tle Matkę, a wraz z Nią wszystkich, którzy pełnią wolę Bożą. Nie łączą ich bowiem wspólne interesy czy dobre samopoczucie, ale właśnie umiłowanie woli Bożej. I łączy konieczność, łączy trud odczytywania tego, co jest wolą Boga i wiara, że Pan sam daje łaskę, aby dobrze odczytać i ostatecznie się nie pomylić, i aby to, co się odkryje, odważnie podjąć i wypełnić, aby po prostu tym żyć, ażeby – jak pisał Koryntianom Apostoł Paweł – w pełni obfitująca łaska zwiększyła chwałę Bożą przez dziękczynienie wielu.

Z dzisiejszej Ewangelii płynie więc dla nas przestroga i nadzieja. A my, dziś zgromadzeni wokół Matki, przy tej ostatniej stacji w archidiecezji warszawskiej pielgrzymującego Obrazu Jasnogórskiego, przy Królowej Rodzin, dopowiadamy jeszcze, że w Dobrą Nowinę wpisane jest również nasze dziękczynienie i zawierzenie. Dziękujemy więc Jezusowi za Jego Matkę, Maryję. Dziękujemy za każdy etap Jej pielgrzymowania. Dziękujemy, bo w Niej, Królowej Rodzin możemy odkrywać przekonujące piękno, do którego są zaproszone nasze chrześcijańskie rodziny. Zaproszone są z całą prostotą, a zarazem ze wszystkimi ważnymi wyzwaniem, przed jakimi dziś stają. W prostotę tego piękna wpisują się najpierw te najbardziej oczywiste, a może już dziś właśnie nieoczywiste, postawy. Dlatego mając przed oczyma Świętą Rodzinę z Nazaretu, tak o nich mówił papież Franciszek: kiedy w jakieś rodzinie nie jesteśmy natrętni i prosimy o pozwolenie, kiedy w jakiejś rodzinie

dokończenie na str. 12 ➤



ks. dr Krzysztof Czapla

(2)

Niech Serce Twe Niepokalane zmieni świat

Objawienia prywatne

Pozwólcie, że zanim przejdziemy do treści objawień Matki Bożej z Fatimy, postawimy sobie pytania dotyczące objawień prywatnych i maryjności.

Jeśli ktoś powie: „objawienia prywatne (choć Kościół je uznaje) – cóż one mnie interesują?” – to tak naprawdę nie ma sensu mówić o Fatimie.

Pojawia się również pytanie o maryjność – przecież Kościół stoi na fundamencie Chrystusa.

Być może w Polsce nie jest to tak ważny problem, ale kiedy patrzy się na Kościół powszechny w wielu miejscach świata, to maryjność uważana jest za taki „legalny zabobon”. Trzeba jakoś uszanować wrażliwość ludzi.

Maryja to istota ludzka, stworzenie, a w kościele oddajemy część Bogu, a nie stworzeniu. I stąd kilka pytań i próba odpowiedzi. Pojawia się pytanie, jak to jest z tymi objawieniami prywatnymi? Kościół jasno mówi, że nie mamy obowiązku w nie wierzyć. Więc jeśli nie mam obowiązku w nie wierzyć, to co mnie obchodzą objawienia w Lourdes, Guadalupe, Gietrzwałdzie, w Fatimie?

Ale Kościół nie mówi, że możemy je lekceważyć, przestrzega nas tylko, byśmy objawień prywatnych nie przedkładali nad Ewangelię, żeby to, co się teraz wydarzyło, nie stało się ważniejsze od Pisma Świętego.

Ważne jest uświadomienie sobie, że Kościół przed zaawizowaniem objawienia powołuje komisję, która weryfikuje jego treść, okoliczności, świadków, wszystkie wątki związane z faktem objawień. Jeśli one nie miałyby dla nas żadnego duchowego pożytku, to po co w ogóle tym by się zajmował?

Po co te mądre komisje teologów, kardynałów pochylają się całymi latami nad fenomenem objawień, skoro one nie miałyby żadnego znaczenia?

Kościół nie uczy, żeby je lekceważyć, tylko przestrzega: **nie przedkładaj objawień prywatnych ponad Ewangelię**, żeby cię nie zgubiła ciekawość.

Wybaczenie mi teraz taką dygresję. Gdy Matka Boża w Medjugorje przekazuje informacje w miejscu objawień, to może kogoś one bardziej interesują, niż to, co mówi Pismo Święte. Kościół przestrzega przed taką postawą. Nie mówi: „lekceważ objawienia”, ale tylko „pamiętaj, że fundamentem jest Słowo Boże, to, co ci Bóg powiedział”.

Aby ten temat głębiej rozwinąć, przytoczę kilka słów ojca Grzegorza Bartosika, przewodniczącego polskich mariologów, profesora z Niepokalanowa.

Napisał on tak: „Jednakże nazywanie tych zjawisk poapostolskich objawieniami prywatnymi sprawiło, że często były one deprecjonowane, a ich znaczenie pomniejszane. Dziś trzeba natomiast zwrócić uwagę na to, że skoro jakieś objawienia prywatne są prawdziwe, co Kościół bada bardzo wnikliwie, to należy im się najwyższy szacunek i posłuszeństwo. Ich ostatecznym autorem bowiem jest sam Bóg i to on posyła swych posłańców, aby w określonym momencie historii przekazać ludzkości swe orędzie.

Biorąc to pod uwagę, dziś odchodzi się coraz częściej od nazywania objawień prywatnymi, natomiast podkreśla się coraz bardziej ich społeczny i prorocki charakter. Ich sens bowiem jest zbliżony do misji proroków w Starym Testamencie, którzy przypominali swoim rodakom o prawie Bożym i o konieczności dochowania wierności przymierzu, jakie Bóg zawarł z narodem wybranym”.

W danym momencie Bóg znając nasze serca, nasz sposób myślenia, mentalność tego świata, okoliczności, w jakich żyjemy, przypomina nam fundamentalne prawa Ewangelii. Stąd zawsze objawienia prywatne są weryfikowane w stosunku do Pisma Świętego.

Czasem słuchamy, patrzymy, a nie słyszymy i nie widzimy, jest jakby inna wrażliwość. Zwróćcie uwagę – szatan, demon, to pojęcia nie na dzisiejsze czasy, skąd to straszenie nas? A to jest fundamentalna prawda Ewangelii, że istnieje piekło i czyścić.

Jezus wypędzał złe duchy. Czy kiedyś one były, a teraz już ich nie ma? Świat zły pozostał ten sam, piekło jest to samo. I stąd objawienia prywatne przypominają, uwrażliwiają, zrywają nam jakieś łuski z oczu, zrywają jakieś skorupy z serca. Obudź się człowieku w XXI wieku!

Te objawienia prywatne działają jak prorocy w narodzie wybranym: Obudź się, narodzie! Otepiały wasze serca! I tak należy postrzegać troskę Boga, jego miłość, że to on właśnie posyła, można powiedzieć, „zawiesza” prawa natury, i ktoś z wieczności wchodzi w doczesność, chce coś istotnego nam przekazać. Taka jest właśnie rola objawień prywatnych.

Skoro objawienia prywatne są uznane przez Kościół, niosą jakieś dobro, to nie możemy ich lekceważyć.

Skoro są prawdziwe, to znaczy, że ich autorem jest Pan Bóg. Dotykamy tu jakiejś delikatnej materii. Nie możemy powiedzieć, że coś jest nieistotne dla mojego duchowego rozwoju, jeżeli Kościół uznał to za prawdziwe.

Maryjność i opis maryjności św. Jana Pawła II

Są objawienia świętych, Jezusa i Maryi. Ktoś może powiedzieć: „A ja wcale nie muszę być maryjny!”

Skandalem jest określenie w XXI wieku, że jakiś ksiądz jest „maryjny”. Bo czy są dwie kategorie księży: „księża zwyczajni” i „księża maryjni”? To jakaś herezja!

Kiedy mówimy o maryjności, to przede wszystkim przychodzi nam na myśl postać św. Jana Pawła II, którego maryjność jest niezwykła. On jest pasterzem Kościoła Powszechnego,

więc jego postawa, jego pobożność nie może być uważana za jakąś egzaltację, za jakieś prywatne upodobanie. On wskazuje drogę Kościołowi Powszechnemu: w Japonii, Korei, w Ameryce Południowej, i w Europie, w Polsce również. On jest pasterzem wszystkich. Zwróćcie uwagę, że gdziekolwiek był, w jakimkolwiek kraju, który odwiedził w ramach pielgrzymki, jego kroki zawsze prowadziły do sanktuarium maryjnego i w tym sanktuarium oddawał ów kraj, ludzi wierzących opiece Matki Bożej. Zawsze, nie tylko w Rzymie czy w Polsce, rozdawał różańce, szczylił się tym, że nosi szkaplerz. Nie tylko mówił o Maryi teologicznie w adhortacji *Redemptoris Mater*; to też, ale codziennie modlił się na różańcu. Nie tylko mówił o różańcu, ale on się także modlił! Nie tylko mówił o szkaplerzu, ale on go także nosił. Nie tylko mówił: „Pielgrzymujcie do sanktuariów”, ale sam to czynił. Zawierzał cały kraj, w którym przebywał, opiece Matki Bożej.

A więc to była taka maryjność w codzienności i w życiu, bo Papież powiedział: „Uczono mnie, że Maryja prowadzi do Jezusa”. To nieprawda. Formuła jest prawdziwa, ale nie jest to formuła oddająca maryjność Kościoła rzymskokatolickiego. Bo prawdziwa formuła brzmi tak: to Jezus umierając na krzyżu daje nam swoją Matkę za naszą Matkę. Maryjność rodzi się na mocy testamentu Jezusa na krzyżu. To Bóg daje mi Maryję za Matkę, a Ona mnie bierze i prowadzi do Jezusa.

To jest pełna formuła pobożności maryjnej w Kościele rzymskokatolickim. To jest testament chwili, kiedy rodzą się Sakramenty. Za chwilę włócznia żołnierza przebija bok Jezusa, wypłynie krew i woda. Rodzą się Sakramenty chrztu i eucharystii. Chwilę wcześniej Bóg mówi, że Maryja jest twoją Matką. To jest testament Boga, a nie mój emocjonalny wybór.

I oto taki zarzut pojawił się w stosunku do Jana Pawła II w jubileuszowym roku 2000, kiedy to sprowadzono figurę Matki Bożej z Fatimy i Jan Paweł II zawierzył Kościół Matce Bożej. Wielu dziennikarzy postawiło pytanie w formie nawet kąśliwego zarzutu: „dlaczego Papież promuje pobożność prywatną? On jest pasterzem Kościoła Powszechnego! A że pochodzi z polskiego narodu maryjnego, to wcale go nie usprawiedliwia, aby propagował pobożność, która nie odpowiada Kościołowi Powszechnemu”.

Biskup Bertone w imieniu Ojca Świętego odpowiada tak: „Oczywiście, każdy ma wybór, jaki rodzaj pobożności wybierze, ale z drugiej strony trzeba odróżnić to, co wynika z objawienia prywatnego, od tego, co jest treścią jedyne i publiczne objawienia, jakie dokonało się przez Chrystusa. Ale poza faktem, że objawienia fatimskie są bardzo aktualne w tym roku, dzięki beatyfikacji w maju pastuszków z Fatimy i ogłoszeniu trzeciej części tajemnicy fatimskiej w czerwcu, przywiezienie figury na ten jubileusz pozwala przypomnieć istotę przesłania fatimskiego, które odsyła do serca Ewangelii. W istocie przesłanie to jest najpierw wezwaniem do nawrócenia, do wiernego dawania świadectwa, czynienia pokuty i do modlitwy, wykracza tym samym szeroko poza wizję dzieci z Fatimy i pozostaje aktualne dla chrześcijan XXI wieku. To, co przede wszystkim jest ważne, to przypomnienie, że nie możemy nazywać siebie „maryjnymi”. Istnieje zresztą pewna paralela pomiędzy posługą Piotra i Maryi. Oboje są integralną częścią tajemnicy Kościoła. Jeśli ktoś nie uznaje autorytetu Piotra jako wikariusza Chrystusa, to stawia się poza Kościołem. Tak samo Piotr, jak i Maryja należą do tajemnicy Kościoła. Oboje są integralną częścią tajemnicy Kościoła.

Jeśli człowiek nie uznaje Maryi, to wniosek, że stawia się poza Kościołem. Nie rozumiemy Jezusa bez Maryi. Chrystocentryzm w oderwaniu od maryjności jest nieprawdziwy. Tak jak tu w tym prezbiterium, krzyż zyskuje swoją wartość i pełną wymowę, kiedy obok niego jest Maryja. Maryjność to jest tożsamość bycia katolikiem.

Jeżeli jestem kapłanem kościoła katolickiego, to w moim sercu jest wryta litera M, jak na herbie Papieża Jana Pawła II, bo bycie katolikiem oznacza bycie człowiekiem maryjnym. To jest postawa tożsamości mnie, jako katolika. Taki jest testament Jezusa na krzyżu, że Maryja jest Matką.

Pewna osoba ze znanej w Polsce wspólnoty zaproponowała różaniec w ramach różnych modlitw i spotkała się z odpowiedzią osoby odpowiedzialnej za grupę: „Nie będzie różańca, bo Maryja zaburza miłość do Oblubieńca”.

„Jak to? Ta, która uczy miłości, zaburza miłość?”

„Właśnie – jesteście Chrystusowi”.

Ale czy na pewno? Tu nie chodzi teraz o to, żeby Maryja stała na pierwszym miejscu. Ona zawsze jest pokorną Służebnicą, kłęczy z boku, pokazuje na Jezusa, nie na siebie.

Spotkałem się z taką opinią na Jasnej Górze, że teraz ludzie nie rozumieją maryjności. Ja stawiam taką tezę: rozumieją ją bardzo dobrze, tylko nie rozumieją współczesnej ludzkiej maryjności. Bo my stworzyliśmy sobie własną maryjność.

A że Maryja prosi o różaniec, to kto dziś będzie odmawiał różaniec w XXI wieku? Maryja prosi o szkaplerz księży. Dziś, szkaplerz? Więc świat stara się tworzyć własną maryjność, i to jest niezrozumiałe. Ludzkiej maryjności dzisiaj świat nie rozumie, ale rozumie maryjność. Bo czego tu nie rozumieć?

Maryja jest Matką Jezusa. Pierwsze słowa Ewangelii: „Będiesz Matką!” „Jak mi się to stanie?” Maryja jako człowiek nie rozumie. A kto z nas to zrozumie? A kto z nas rozumie, że pod postacią tej białej hostii jest Bóg? Uznajemy to za prawdę, bo jest to nam dane przez Boga.

Pozwolę sobie przytoczyć słowa, które zwróciły uwagę na maryjność Jana Pawła II – słowa wypowiedziane przez kardynała Angelo Comastriego podczas Mszy dziękczynnej za kanonizację Jana Pawła II: „Jan Paweł II miał odwagę zmierzyć się z oziębłością pobożności maryjnej, cechującą pierwszą fazę posoborową. Zdecydowanie i z przekonaniem zaproponował na nowo pobożność maryjną, pobożność będącą nieodłączną częścią Ewangelii, to znaczy, dzieła zbawienia, tak jak było i jest ono dokonywane przez Boga w Jezusie Chrystusie. Sam powiedział: «13 maja 1981 roku jedna ręka trzymała pistolet, a inna prowadziła kulę... odczułem ową niezwykłą macierzyńską troskę i opiekę, która okazała się mocniejsza od śmiertelności kuli». A 24 lutego 2005 roku po tracheotomii, która pozbawiła Go głosu, napisał na kartce: «Co mi zrobiliście! Ale Totus Tuus».

Aż do końca Jan Paweł II dał się prowadzić Maryi po drodze wiary, zawierzenia, całkowitego daru z siebie. Był świętym!” Te słowa są bardzo budujące, bo mówiąc o świętym, dziękuje mu się, że przypominał nam Maryję.

Ks. dr Krzysztof Czapla pracuje od 19 lat w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach w Zakopanem.

Oprac. D. Harkot, M. Metelska, K. Sadowski na podstawie nagrania katechezy podczas rekolekcji wielkopostnych Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej w marcu br.

ks. Wincenty Zalewski SDB

Nowenna i modlitwy do bł. Władysława z Gielniowa, patrona Warszawy

Dzień dziewiąty

Niezawodny Opiekun w każdej sprawie

Kościół katolicki nie tylko zachęca nas do czci świętych Pańskich, ale sam daje tejże czci najpiękniejszy przykład. Ku ich czci stawia wspaniałe świątynie i ołtarze. Ich wizerunki otacza kultem. Szczególną opieką darzy ich śmiertelne szczątki oraz wszelkie pamiątki po nich. Dzień ich męczeństwa albo śmierci obchodzi osobnym świętem, jako dzień ich chwalebnego przejścia i narodzin dla wieczności. Kiedy zaś Pan Bóg niektórych ze swoich sług wynagrodzi i wsławi cudami, wtedy nawet Kościół wynosi ich na ołtarze jako Błogosławionych z prawem oddawania im czci w kraju, w którym żyli, albo jako świętych z prawem czci w całym Kościele Bożym. Uroczystości beatyfikacji (ogłoszenia sługi Bożego Błogosławionym) czy też kanonizacji (ogłoszenie Świętym) odbywają się z nadzwyczajną uroczystą oprawą liturgiczną.

Może komuś się to wszystko wydać przesadą. Może nawet ktoś upatrywać w tak pojętej czci świętych pewien rodzaj bałwochwalstwa. A przecież każdy naród ma swoich bohaterów, których imiona otacza szczególną czcią, których rocznice obchodzi ze szczególną pompą; którym wystawia pomniki i mauzolea; o których czynach uczą się dzieci i młodzież w szkole.

Jest to więc rzeczą zupełnie naturalną, że i Kościół święty swoich bohaterów darzy szczególną miłością a wszystko, co związane jest z nimi, otacza czcią.

Nadto święci Pańscy są to przecież przyjaciele Boży, a nasi wielcy u Boga Orędownicy. Już w pierwszych wiekach ciągnęły pielgrzymki do grobu Chrystusa Pana, Jego Apostołów i Świętych. Wierzono bowiem, że skoro za życia mogli interweniować tak skutecznie przed tronem Bożym, iż nawet za ich pośrednictwem Pan Bóg czynił cuda – to tym potężniejsi są teraz, gdy skończyło się ich niebezpieczne pielgrzymowanie, gdy są już w domu niebieskiego Ojca.

Może warto zwrócić uwagę na jeden jeszcze nie mniej ważny aspekt odnośnie do kultu świętych Pańskich. Kościół Chrystusa widzi w nich najpiękniejsze przykłady cnót chrześcijańskich.

Przysłowie mówi, że słowo zachęca, ale przykład pociąga. Cóż dopiero, gdy chodzi o świętych, którzy kiedyś żyli na naszej ojczyźnie, zmagali się z takimi samymi, może znacznie większymi trudnościami, sami także w niejednym wypadku potrzebowali pomocy. Oni nas dobrze rozumieją, oni wczuwają się jak nikt inny w naszą sytuację. Skoro więc są dzisiaj tak blisko Pana Boga, dołożą wszelkich sił, aby

nam także pomóc, by i nas również szczęśliwie do niebieskiej Ojczyzny doprowadzić.

Gdy chodzi o Polskę, nie mamy wielu błogosławionych, a tym mniej świętych. A przecież Ojczyznę naszą zwano „Matką Świętych”. Niestety liczne wojny, długie lata niewoli, powstania i krwawe okupacje nie pozwalały myśleć o beatyfikacjach czy kanonizacjach wybranych bohaterów wiary. Dzisiaj jeszcze na chwałę ołtarzy czeka ponad 40 polskich sług Bożych (stan do 1973 r. – przyp. red.).

Gdy chodzi o liczbę sanktuariów – a więc miejsc, w których znajdują się śmiertelne relikwie świętych i błogosławionych – to pierwsze miejsce w Polsce ma Kraków. I tak: na Wawelu jest trumna z relikwiami św. Stanisława Biskupa, Męczennika; w kościele dominikanów w osobnej kaplicy jest sarkofag św. Jacka; w kościele św. Marka są relikwie św. Teodora Męczennika, w kościele wizytek – relikwie św. Fruktuoza, w kościele franciszkanów jest grobowiec bł. Salomei, w kościele norbertanek na Zwierzyńcu – relikwie bł. Bronisławy.

Zaraz po Krakowie idzie Warszawa, która posiada relikwie następujących świętych: w kościele franciszkanów na Nowym Mieście św. Witalisa Męczennika, w kościele bernardynów przy ulicy Czerniakowskiej – św. Bonifacego Męczennika, w kościele jezuitów przy ul. Rakowieckiej – św. Andrzeja Boboli, Męczennika, wreszcie w kościele św. Anny jest trumienka z relikwiami (część tylko) bł. Władysława z Gielniowa, bernardyna – wyznawcy. Przez dwadzieścia lat pracował również w Warszawie w wieku XIX św. Klemens Dworzak, redemptorysta. Ciało jego jednak znajduje się we Wiedniu w kościele redemptorystów.

Z pośród wszystkich wymienionych świętych na czoło wysuwa się jednak zdecydowanie bł. Władysław z Gielniowa. Związała Go bowiem Opatrzność ze stolicą jak mało kogo. Tu bowiem odbywał swój nowicjat zakonny i studia kleryckie. Tu jako kaznodzieja i spowiednik spędził najpiękniejsze lata kapłańskiego i zakonnego życia. Tu był przełożonym i doradcą księżnej Anny. Na tym też miejscu oddał Bogu swoją piękną duszę w okolicznościach, których mógłby Mu pozazdrościć niejeden święty. Tu także spoczęły Jego śmiertelne szczątki, aż w uroczystej beatyfikacji zostały podniesione do chwały ołtarzy w czasie sejmiku walnego w Warszawie w 1572 roku, potem po raz drugi, kiedy dekret papieski oficjalnie potwierdził beatyfikację ze strony Stolicy Apostolskiej (1750 r.).

Skoro tak blisko jest związany ze swoim miastem nasz Błogosławiony, jak wielką czcią powinien się cieszyć i jak wielką miłością. A że był Patronem i Opiekunem przemożnym właśnie w sposób szczególny dla Mazowsza i jego stolicy, świadczy fakt, że prawie wszystkie cuda, które podane zostały do beatyfikacji, miały miejsce na terenie Mazowsza. A musiało być tych łask niezwykłych bardzo wiele, skoro w wieku XVII było wotów w Kaplicy Błogosławionego aż 229, nie licząc darów innych.

Jeśli przed laty bł. Władysław tak skutecznie potrafił przed tronem Boga orędownąć za swoimi petentami, ma moc nadal spełniać tę zaszczytną rolę. Od nas tylko zależy, czy zdobędziemy się na tyle wiary i ufności jak również czy za otrzymane łaski potrafimy być wdzięczni.



Modlitwy i pieśni ku czci bł. Władysława z Gielniowa

W archiwum bernardynów krakowskich znajduje się ciekawy dokument. Jest to fotokopia jakby księgi pamiątkowej z okazji oficjalnej beatyfikacji bł. Władysława z Gielniowa. Dokument zawiera 49 kart i był drukowany w Warszawie w roku 1751.

W tymże dokumencie znajdujemy cały szereg nabożeństw i modlitw ku czci bł. Władysława. Prawdopodobnie większość z nich była ułożona w samym środowisku bernardynów i miała służyć praktycznemu celowi. W tymże dokumencie znajdujemy:

1. Godzinki do bł. Władysława z Gielniowa;
2. Pieśń: „Raduj się, Polsko, godnie z Władysława”;
3. Litanie do bł. Władysława;
4. Rytm na pogromienie pogan, ułożony przez bł. Władysława, z dodaniem specjalnej modlitwy do tegoż Błogosławionego;
5. Modlitwa, ułożona ku czci Błogosławionego jeszcze w 1522 roku;
6. Modlitwa, ułożona ku czci Błogosławionego w 1676 roku;
7. Pieśń o św. Franciszku, Zakonu Serafickiego Fundatorze.

Moglibyśmy iść za tym właśnie porządkiem. Wydaje się nam jednak, że będzie przejrzyściej, kiedy posłużymy się schematem innym: Modlitwy, litanie, pieśni, godzinki.

Umyślnie całą część modlitewną ku czci bł. Władysława dajemy osobno, by odprawiający nowennę mógł sobie dobrać takie modlitwy, litanie czy pieśni, które mu najlepiej odpowiadają bez narzucania prób własnych.

Układ jednak nowenny, odprawianej nawet prywatnie, nie zbiorowo, wyobrażamy sobie jako: czytanie zaplanowane na każdy dzień, a potem w miarę czasu i chęci jedna z modlitw czy też litanie. Godzinki umieszczamy na końcu dlatego, że są najdłuższe i nie każdy będzie chciał je codziennie odmawiać.

Przykład

W roku 1611 niejaki Mikołaj, uczeń jednej ze Szkół toruńskich by sobie pomóc w opłacaniu studiów, zajmował się dzwonieniem przy tamtejszej farze św. Jana Chrzyciela. Dnia pewnego tak silnie został uderzony przez rozkołysany dzwon, że spadł z wieży na dół. Znalaziono go na wpół żywego i odniesiono do miejskiego szpitala. Doszedł tu wprawdzie do zdrowia, ale nie odzyskał mowy, ani słuchu. Wędrując jako żebrak z Torunia do Warszawy, znalazł się w pobliżu Sochaczewa. Nie miał już sił. Czuł też dotkliwy głód. W tej sytuacji zaczął gorzko płakać. Wtedy jawi mu się tajemnicza postać i mówi: „Idź do Warszawy, nawiedź kościół bernardynów, wypowiadaj się szczerze z całego życia i pomódl się na grobie bł. Władysława”. Postać znika, a on zdziwiony i szczęśliwy spostrzega się, że doskonale słyszy i mówi. Cud ten zeznał pod przysięgą.

ks. Wincenty Zalewski SDB

*Dziewięć Czytań o bł. Władysławie z Gielniowa
Nowenna i modlitwy do bł. Władysława z Gielniowa,
Warszawa 1973*

Modlitwy ku czci bł. Władysława

1. Modlitwa z roku 1522

O szczęśliwy Ojczy, bł. Władysławie,
Ojczy Najmilszy,
Ozdobo Kościoła świętego katolickiego,
gorliwy Kaznodziejo,
Obronco i Promotorze chwały Bożej,
dusz czystych osobliwy Rządco i Patronie,
złej pokusy mężny Zwycięzco,
pierwszy po Chrystusie i aniołach Jego
miasta Warszawy Patronie wierny.

Oto ja teraz proszę Cię, abyś mnie i wszystkie sprawy moje, Kościół Boży, Królestwo nasze, krewnych, przyjaciół i dobrodziejów moich, miejsca i miasto tutejsze, w obronę i osobliwą raczył przyjąć opiekę; w pokusach Twymi pobożnymi prośbami nas bron!; wszystkie natarczywości nieprzyjaciół widomych i niewidomych, na zgubę naszą zgotowanych, oddalił i rozpędził; w smutkach i utrapieniach zostającemu był ratunkiem i pociechą;

Po lskę naszą w obronę racz zachować; miastu temu powietrze zdrowe i żyzne; przyjaciołom miłość i zgodę wzajemną łaskawie uproś; ojczyznę tę i wszystkich w niej mieszkających od wojny, głodu, chorób, morowego powietrza, od okrucieństwa mocy nieprzyjacielskiej w całości zachowaj; a nade wszystko samego mnie ze wszystkimi przyjaciółmi w utrapieniach i chorobach, frasunkach i kłopotach i wszystkich potrzebach naszych – Tobie przez objawienie Majestatu Boskiego oddaję i ofiaruję.

Do Ciebie się uciekającym łaskę Boską, dobre skonanie, po śmierci żywot wieczny zjednaj i uproś. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Modlitwa o miłość do Najświętszej Maryi Panny

*Błogosławiony Władysławie, któryś tak wielkim pałał nabożeństwem do Matki Zbawiciela świata, Pana naszego Jezusa Chrystusa, iż najpiękniejszymi pieśniami Ją chwaliłeś, szercząc przede wszystkim cześć dla Jej Niepokalanego Poczęcia, jak też Jej boleści i radości, daj i mnie podobną tkliwą i synowską miłość, bym pod Jej przemożną opieką mógł przejść bezpiecznie wszystkie niebezpieczeństwa i oglądać Jej święte oblicze w niebie.
Amen.*



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

ks. Edward Staniek

CZŁOWIEK WAŻNIEJSZY NIŻ JEGO UBÓSTWO

Św. Brat Albert Chmielowski (1845-1916)

Do ubóstwa można podejść z dwóch stron. Najczęściej patrzy się na nie z punktu widzenia posiadania – ubogi to ten, kto nie posiada środków do życia. Pomoc przy tak rozumianym ubóstwie zmierza do podania mu tego, co koniecznie potrzebne do życia, czyli chleba, ubrania i dachu nad głową. Jeśli ubogi to otrzymuje, sprawa jest załatwiona. Wiele organizowanych akcji zmierza w tym kierunku. Wtedy ci, którzy chcą, śpieszą z pomocą, aby podzielić się tym, co posiadają. W tak rozumianym ubóstwie ważne są pieniądze, bo one mogą być zamienione na chleb, ubranie i kącik, w którym można zamieszkać. Z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej to podejście jest cenne i nie należy go lekceważyć. Bywają sytuacje, w których trzeba dzielić się tym, co posiadamy.

Drugie spojrzenie na ubóstwo w centrum ustawia człowieka. Najważniejszy jest on, a nie to, co je, w czym chodzi i gdzie spoczywa. On jest ważny i zatrzymanie się przy nim jest o wiele istotniejsze niż podawanie mu tego, co koniecznie do życia. Św. Brat Albert jest świadkiem takiego podejścia do człowieka ubogiego. On chciał się zatrzymać przy nim, z takim szacunkiem, aby odkryć, kim jest jako człowiek. W takim spotkaniu ważniejsze jest człowieczeństwo niż pieniądze. Niesienie pomocy przez podanie środków koniecznych do życia było okazją do spotkania z człowiekiem, a samo spotkanie było dla Adama Chmielowskiego ważniejsze niż podana mu kromka chleba.

Ostrożnie wobec leniwych

Takie podejście zmusza do spojrzenia na potrzebujących z wielką mądrością. Trzeba wiedzieć, kto jest w nędzy i dlaczego? O wiele ważniejsze jest podanie mu ręki, by wyszedł z tej sytuacji i wszedł na ścieżkę samodzielności, aniżeli podawanie mu czegokolwiek. Kto postawi pytanie: dlaczego on żyje w nędzy? – dość szybko odkryje, że tak żyjących jest wielu. Wybrali taki styl życia dlatego, że się im nie chce pracować, że czekają na wsparcie i mają za złe innym, jeśli ci im nie pomagają. To jest duchowe kalectwo człowieka, którego nie można karmić, bo dokładamy ręki do jego niszczenia. Wiele tak podchodzących do życia wybiera ostatecznie kradzież, żyjąc cudzym kosztem. Potrafią nawet zabić innych, by zabrać to, co posiadają. Wiele z powodu lenistwa kończy w więzieniach.

Dla Brata Alberta spotkanie z takimi ludźmi było najważniejsze, ale i najtrudniejsze. On pomagał im w tym, co dziś potrzebne, i czekał na ich opamiętanie. Oni wiedzieli, jak ich traktuje. Zdumiewali się jego mądrością i tym, że ich – ludzi należących do marginesu społecznego – kocha.

Oczekiwanie na ich opamiętanie nie jest łatwe, a z drugiej strony takim ludziom nie można podawać pieniędzy, bo to ich dobija. Wiele z nich potrzebuje groszy na alkohol. Mamy do czynienia ze środowiskami zorganizowanymi i wspierającymi się wzajemnie, by zdobyć pieniądze kosztem innych.

Brat Albert znał tych ludzi. Wiedział, że nie chodzi o wsparcie finansowe, ale o ratowanie ich, aby weszli na drogę odpowiedzialności. Adam Chmielowski widział więzienia okiem Jezusa, a one są wypełnione ludźmi pozbawionymi wolności. To jeszcze jedna forma ubóstwa, bardzo bolesna. Nawet, jeśli to jest przez nich zawinione. Dostrzec w kryminaliście człowieka może tylko ten, kto go kocha. Św. Brat Albert widział człowieka, a w nim kryminalistę. Podawał mu rękę jako człowiekowi, którego traktował jak brata. Wiele widzi kryminalistów, a nie widzi w nich człowieczeństwa.

Przy tym spojrzeniu człowiek nie da się naciągać tym, którzy traktują żebranie jako sztukę życia. Wiele z nich nie stacza się na sam dół, umięją się urządzić za wyżebrane pieniądze.

Ważne jest dostrzeżenie w drugim człowieku umiejętności mądrego wykorzystania pieniędzy. Wiele tej umiejętności nie posiada. Nie umięją mieć, nie umięją gospodarzyć tym, co mają. Najtrudniejsza jest sytuacja dzieci w takich rodzinach. One żyją w skrajnej nędzy. Brat Albert szukał takich dzieci, aby im pomóc wejść na właściwą drogę.

Umierający

Do ewangelicznego spojrzenia na człowieka w nędzy najłatwiej podchodzić w godzinie jego śmierci. Dla umierającego nie jest już ważne to, że nie ma chleba, ubrania, ani mieszkania; ważne staje się, że ktoś jest przy nim, gdy on odchodzi z ziemi. Tak rozumiał te spotkania św. Brat Albert i tak podchodził do umierających na ulicy bł. Siostra Teresa z Kalkuty. To ważny wymiar ewangelicznie rozumianego ubóstwa.

Psychicznie chorzy

Ewangelicznie spojrzenie na ubóstwo ludzi psychicznie chorych, to też ważny wymiar realnego patrzenia nie na pieniądze, ale na człowieka. Brat Albert umiał się przy nich zatrzymać i, razem z innymi w swoim Bractwie, organizował dla nich pomoc. Psychicznie chory człowiek jest bardzo ubogi. Jeśli zdrowie ciała to bogactwo, o ile ważniejsze jest zdrowie psychiki. Brat Albert widział to ubóstwo, a jego zakonna rodzina, Siostry Albertynki i Bracia Albertyni, też zatrzymują się przy tych chorych.

Św. Paweł napisał: *gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, [...] lecz miłości bym nie miał, nic mi nie pomoże* (1 Kor 13,3). Ewangeliczne spojrzenie na ubóstwo to dostrzeżenie człowieka i jego nędzy. Kto dostrzega tylko nędzę, ten jeszcze nie został wtajemniczony w Ewangelię. Miłość widzi człowieka.

<http://www.krakow2016.com/bm-sw-brat-albert-chmielowski>

Wojtek bardzo niechętnie chodził na Mszę świętą dla dzieci. Marudził, spóźniał się, zawsze coś gubił.

Trzeba iść do kościoła, tymczasem Wojtek zaczął próbować nowych farb. Umazał sobie ręce na czerwono, zielono, żółto. Musiał potem ręce myć w ciepłej wodzie i cała umywalka pełna wody stała się żółta, zielona i czerwona – tak, jakby w niej ktoś kąpał kolorowe papugi.

Chociaż czas do kościoła – zaczął reperować rower. Proszkiem do zębów czyścił dzwonek i dzwonił. Babcia pomyślała: „Może telefon? Może pan listonosz pomylił się i w niedzielę przynosi emeryturę w skórzanej torbie i w ręku ma ołówek do podpisania się”.

Kiedys zaczął puszczać bańki mydlane. Nie mógł się nadziwić. Co to jest, że z takiego zwykłego mydła, którym się pierze skarpetki, ze zwykłej słomki i zwykłej wody spod kranu wylatują złote balony pod sufit? Krucho, cieniutkie, że śnieg mógłby się w nich przeglądać jak w lusterku.

Pewnej niedzieli przyszedł do kościoła, ale nie śpiewał, nie modlił się. Siedział na ławce jak kot na huśtawce. Kręcił się jak pstrąg w potoku górskim. Rozgląda się – spod ławki, gdzie babcie siedzą, wystaje parasol jak zwinięta chorągiew. Patrzy – nad amboną wisi anioł. Ale dlaczego stale wisi na tym samym miejscu? Utył, nie porusza się wcale.

– Nie gap się – mówi mamusia. – Widzisz? Patrz, Pan Jezus na krzyżu, naprzeciwko ambony.

Wojtek patrzy. Tak, Pan Jezus na krzyżu, ale taki mu się wydał daleki, szary, zakurzony, jakby na całym świecie słońce zgasło, śnieg stopniał, a wszyscy ludzie nosili bardzo szare ubrania.

Siedział na ławce, nie śpiewał, nie modlił się, tylko czekał, kiedy dzieci zaczną śpiewać: „Już Msza święta zakończona, czas do domu, czas”. Zamiast powtarzać katechizm, przypominał sobie, że samochód trabant P 60 z silnikiem dwucylindrowym napędzającym przednie koła został nazwany na pamiątkę trabanta, średnio-wiecznego żołnierza gwardii przybocznej, wiernego do końca, a samochód mercedes został tak nazwany na pamiątkę pięknej panny Mercedes Jedlinek.

Pewnego dnia w domu słyszy – mamusia płacze.

Wiedział, dlaczego mamusia płacze. Zawsze płakała przez niego... Tak dokuczał i kłamał.

Nawet kanarek, kiedy go zobaczył, przestał śpiewać, schował się w głąb klatki i poruszał się jak żółte wahadło tam i z powrotem.

Pomyślał sobie: „Muszę się poprawić. Nie mogę być takim, pójde do spowiedzi i powiem wszystkie grzechy Panu Jezusowi”. Wiedział dobrze, że w konfesjonale nadstawia ucha ksiądz, ale słyszy grzechy sam Pan Jezus.

Wyszedł z domu do najbliższego kościoła. Kościół był pusty, ciemny, cichy, ktoś leżał na podłodze krzyżem jak ptak, który rozpostarł skrzydła.

Wojtek znalazł konfesjonał. W konfesjonale siedział ksiądz, trzymał różaniec i tak poruszał palcami, jakby kruszył chleb dla zmarzniętych wróbli.

Mały Wojtek schował się w tym konfesjonale, ukląkł, przeżegnał się. „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus...” Zaczął się spowiadać, a w ręku trzymał książeczkę do nabożeństwa z malutkim obrazkiem świętej Teresy od Dzieciątka Jezus na srebrnej okładce. Niepewny trochę, jak pierwszy motyl pokrzywnik, co się pojawia przed cytrynkiem.

Kiedy mówił swoje ciężkie grzechy, małeńka Teresa na małej okładce drżała jak owies. Wypowiadał się, powiedział wszystko, otrzymał rozgrzeszenie. Wrócił do domu.

– Gdzie byłeś? – mówi mamusia.

– Mamusiu, wypowiadałem się, chcę się poprawić. – Pocałował ją w rękę. – Szkoda, że nie miałem pieniędzy, bo kupiłbym ci białą gałązkę konwalii. Widziałem takie gałązki w kubeczku glinianym w kwaciarni naprzeciwko.

Następnej niedzieli poszedł do kościoła, usiadł na ławce, patrzy. – Co to jest? Cały kościół wydaje mu się inny, złoty jak słońce, czysty jak śnieg. Pomodlił się, śpiewa, patrzy na Pana Jezusa. – Co to? Taki przemieniony, piękny, jasny. Ludzie pogodni, jakby mieli wszyscy twarze opalone, wprost po wakacjach, jakby sobie wszyscy posprawiali nowe ubrania.

– Czy to Pan Jezus tak się zmienił?

– Pan Jezus jest zawsze ten sam. Tylko wtedy Wojtek patrzył na niego niegrzecznymi oczami, w których siedziało nieposłuszeństwo, kłamstwo... Ponieważ popsuła mu się dusza, wydał mu się On szary, daleki, zakurzony. Ale jak oczy wykapał w spowiedzi świętej – zobaczył pięknego Jezusa.

Opowiadałem o tym pewnemu choremu chłopcu na wsi, a potem patrzyliśmy przez okno na roztargnionego bociana, który stale zapominał na łące, czy podnieść do góry lewą, czy prawą nogę.

ks. Jan Twardowski, *Zeszyt w kratkę*

Anna Dziemska

510 rocznica śmierci bł. Władysława z Gielniowa

4 maja minęło 510 lat od śmierci bł. Władysława z Gielniowa, patrona bernardynów, Warszawy, Polski i Litwy. W tym dniu Mszę św. o godz. 15.00 w kościele św. Anny w Warszawie odprawili ojcowie bernardyni – o. Krystian Olszewski OFM z Częstochowy i o. Miłosz Zwardoń OFM z Koła. Homilię wygłosił o. Miłosz Zwardoń OFM, wspominając bł. Władysława z Gielniowa – jego życie i dzieło – pracę, oddanie zakonowi i ludziom oraz twórczość, która jest obecna w kościele i świecie do dzisiaj.

O. Zwardoń podkreślił wielką gorliwość o. Władysława w pełnieniu urzędu prowincjała zakonu. Wizytując klasztory pokonywał duże odległości pieszo i boso, chcąc zachować regułę św. Franciszka. W czasie wędrówki do istniejących już klasztorów zakładał nowe konwenty, a także tworzył kazania i pieśni po łacinie i po polsku, które służyły potem wiernym do modlitwy, ale też duchownym, jako pomoc katechetyczną.

Przetłumaczone i częściowo ułożone przez o. Władysława *Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NM Panny* przez wieki śpiewane były w polskich domach, a w naszych czasach płyną do wiernych codziennie poprzez Radio Maryja.

Pieśń *Jezusa Judasz sprzedał za pieniądze nędzne* (Żołtarz Jezusów) znajduje się w repertuarze wielu współczesnych chórów i zespołów muzycznych.

Bernardyni dbają o miejsce kultu bł. patrona stolicy, jakim jest kościół św. Anny, gdzie znajduje się grób bł. Władysława z Gielniowa. Jego relikwie znalazły miejsce spoczynku w specjalnie wybudowanym ołtarzu w XVI w. obok prezbiterium, aby wierni mogli modlić się i wypraszać potrzebne łaski za przyczyną świętobliwego zakonika.

„Wśród ludzi, którzy osobiście doświadczyli łaski uzdrowienia byli dwaj synowie króla III Wazy. Jeden z nich, Jan Albert został potem biskupem krakowskim i kardynałem, drugi, Władysław przejął po ojcu koronę króla Polski. Stąd w dniu 15 czerwca 1604 roku senat miasta Warszawy w dowód wdzięczności wybrał Władysława na patrona i opiekuna miasta” – podaje o. Krystian Olszewski w artykule w *Wiadomościach Archidiecezjalnych* nr 9 z września 2006 r., dodając: „W 101 lat później, 18 kwietnia 1705 r., ks. Stefan Wierzbowski, oficjał warszawski osobnym dekretem proklamował Władysława patronem Warszawy.”

53 lata temu, 19 grudnia 1962 r., papież Jan XXIII na prośbę kard. Stefana Wyszyńskiego, ogłosił bł. Władysława z Gielniowa głównym patronem Warszawy. Obecnie bł. Władysław z Gielniowa, po reformie kalendarza liturgicznego w 1974 r., jest drugorzędnym patronem stolicy. Główną patronką jest Matka Boża Łaskawa.

Ojcowie bernardyni byli gospodarzami klasztoru i kościoła św. Anny na Krakowskim Przedmieściu do Powstania Styczniowego. Po wydaleniu przez władze carskie bernardyni nie powrócili już do swej siedziby. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości kościół św. Anny był przez pewien czas kościołem parafialnym, a później rektorskim kościołem akademickim.

Każdego 4 dnia miesiąca do kościoła św. Anny na Krakowskim Przedmieściu przybywają zakonnicy z różnych bernardyńskich klasztorów w Polsce, by dziękować Bogu za dar błogosławionego współbrata i modlić się wraz z czcicielami bł. Władysława o jego rychłą kanonizację.

Kult bł. Władysława szerzony jest też poprzez Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa, mającego siedzibę przy parafii bł. Władysława z Gielniowa na Natolinie.

Członkowie Towarzystwa wystawiają poczet sztandarowy na wielu ważnych uroczystościach kościelnych stolicy. Między innymi od kilku lat poczet sztandarowy jest obecny podczas uroczystości Matki Bożej Łaskawej, głównej patronki stolicy, w Jej sanktuarium na Starym Mieście przy ul. Świętojańskiej. Uczestniczy także w dorocznych Świętach Dziękczynienia.

W ostatnią niedzielę kwietnia br. Towarzystwo bł. Władysława modliło się o dar kanonizacji bł. Władysława w parafii św. Katarzyny na Służewie, gdzie znajduje się obraz z wizerunkiem błogosławionego.

W każdy poniedziałek, w kościele bł. Władysława z Gielniowa na Natolinie o godz. 19.00 odprawiana jest Msza św. w intencji kanonizacji Patrona parafii, a także odmawiane są modlitwy o uproszenie łask za wstawiennictwem błogosławionego bernardyna.

W każdą II niedzielę miesiąca Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa wystawia poczet sztandarowy na Mszy św. w intencji Ojczyzny i kanonizacji błogosławionego. Po Mszy św. członkowie Towarzystwa spotykają się na spotkaniu formacyjnym.

Patron Warszawy ma w Warszawie swoje pomniki: przy kościele

bł. Władysława na Natolinie stoi okazały monument postaci bł. bernardyna, zaś w niszy bocznej elewacji kościoła św. Karola Boromeuszka na Chłodnej (par. św. Andrzeja Apostoła) znajduje się statua bł. Władysława. Od dawna ma też „swoją” ulicę na Ochocie – nieopodal ul. Wawelskiej znajduje się ulica Bł. Władysława z Gielniowa.



Figura bł. Władysława z Gielniowa
w kościele Karola Boromeusza



abp Wojciech Polak – Prymas Polski Dziękujemy Maryi za dar matczynej obecności

dokończenie ze str. 3

nie jesteśmy egoistyczni i uczymy się mówić „dziękuję” i kiedy w jakiejś rodzinie ktoś zdaje sobie sprawę, że uczynił coś złego i umie prosić o przebaczenie, to w takiej rodzinie jest pokój i radość. Pamiętajmy te trzy słowa, by żyć w rodzinie, w pokoju i radości. Przekonujące piękno chrześcijańskiej rodziny, to piękno życia otwartego na życie i chroniącego życie, bo przecież – jak przypominał nam papież Franciszek – obrona rodzającego się życia jest ściśle związana z obroną jakiegokolwiek prawa człowieka. Zakłada bowiem przekonanie, że każda istota ludzka jest zawsze święta i nienaruszalna w jakiegokolwiek sytuacji i w każdej fazie swego rozwoju. Przekonujące piękno chrześcijańskiej rodziny to piękno wspólnego małżeńskiego życia, opartego na miłości i wierności mężczyzny i kobiety, zdolnych do całkowitego i wyłącznego daru z siebie samych – jeden dla drugiej, jedna dla drugiego. Nie pozwólmy, aby ta rzeczywistość została zawłaszczona czy też – mówię za papieżem Franciszkiem – ideologicznie skolonizowana, również poprzez ustawodawcze próby zrównujące małżeństwo i rodzinę z formami, z takimi sposobami wspólnego życia, które nimi przecież nie są.

Umiłowani! Wobec Królowej Rodzin pragniemy dziś w modlitwie dziękować za rodziny i Jej zawierzyć nasze ogniska domowe. Owszem, trudno zaprzeczyć, że dla niektórych osób rodzina zdaje się nie przystawać do współczesnej kultury i dlatego coraz częściej próbuje się ją zepchnąć na margines społeczeństwa. Odbiera się jej własne miejsce. Czasem ciężko oprzeć się wrażeniu, że życie publiczne i ekonomia idą jakby swoim własnym rytmem, podczas gdy więzy rodzinne przywołuje się co najwyżej jako sentymentalne wspomnienie. Niewielu decyduje się dzisiaj na głośne mówienie o trwałości, nierozzerwalności i wierności w małżeństwie, a coraz więcej się mówi, że to nie jest możliwe. Wobec Królowej Rodzin dziękujemy więc za rodzinę, która nie jest wyłącznie niedościgłym ideałem, ale pomimo całej swej kruchości pozostaje jednym z największych skarbów ludzkości. To w niej przecież na wyciągnięcie ręki spotykamy człowie-

ka, który nie jest sam. Jako dziecko, rodzeństwo, małżonek i rodzic, bez żadnej zasługi, przychodzi na świat z miłości i do niej dorasta. Jest w stanie na nią odpowiedzieć i wziąć za nią odpowiedzialność. Wyraża ją w swojej cielesności, aż do przekazania życia. Dziękujemy za rodzinę, która jest skarbem przez swoją zdolność budowania trwałych więzi społecznych. Bez niej nie można liczyć na zaufanie, wychowanie i oddanie siebie do końca. To ona jest szkołą i gwarancją dobra wspólnego – czyli dobra każdej ludzkiej osoby, każdej kobiety i każdego mężczyzny, bez wyjątku. Gdy wszystko wokół zawodzi, ona jest dowodem na to, że sens życia polega na obietnicy, do której trzeba powracać i którą, zawierając Bogu, można wypełnić.

W drodze powrotnej z ubiegłorocznej pielgrzymki do Ziemi Świętej, papież Franciszek w jednym zdaniu zawarł istotę duszpasterskiej troski o rodzinę. Zapytał wówczas: co wnosi Chrystus do rodziny? Największą tragedią małżeństw i rodzin nie są bowiem problemy, które napotykają. One były, są i będą. Prawdziwy dramat zaczyna się wtedy, gdy we wspólnocie Kościoła i w Kościołach domowych gubimy z oczu Chrystusa i to, do czego On sam nas zaprasza. Może właśnie dlatego w dzisiejszej Ewangelii właśnie Jezus i nas przestrzega, abyśmy nie ulegali pokusie budowania naszego życia bez Niego. Przestrzegając zaś przypomina i daje nadzieję, że kto pełni wolę Bożą, ten Mu jest bratem, siostrą i matką. Za św. Janem Pawłem II, Papieżem Rodziny, wołamy: Boże, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo w niebie i na ziemi, Ojczy, który jesteś Miłością i Życiem, spraw, aby każda ludzka rodzina przez Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, narodzonego z Niewiasty przez Ducha Świętego, stawiała się prawdziwym przybytkiem życia i miłości dla coraz to nowych pokoleń. Spraw, aby Twoja łaska kierowała myśli i uczynki małżonków ku dobru ich własnych rodzin i wszystkich rodzin na świecie. Spraw, aby młode pokolenie znajdowało w rodzinach mocne oparcie dla swego człowieczeństwa i jego rozwoju w prawdzie i miłości. Spraw, aby miłość umacniana łaską Sakramentu Małżeństwa okazywała się mocniejsza od wszelkich słabości i kryzysów, przez jakie nieraz przechodzą nasze rodziny. Spraw wreszcie – błagamy Cię o to za pośrednictwem Maryi, Królowej Rodzin – ażeby Kościół w naszej Ojczyźnie i wśród wszystkich narodów ziemi mógł owocnie spełniać swe posłannictwo w rodzinach i poprzez rodziny. Ty, który jesteś Życiem, Prawdą i Miłością w jedności Syna i Ducha Świętego. Amen.



Służba Liturgiczna Dorosłych

W niedzielę 31 maja zostali włączeni do służby liturgicznej dorośli nowi członkowie.

Są to panowie:

Radosław Bąlecki
Marek Dowgiert
Daniel Pakulski
Ryszard Sidorczuk
Andrzej Więś

Fot. K. Sadowski





„Słowo mężczyzny”

W dniu 6 czerwca odbyła się w parafii Wniebowstąpienia Pańskiego całonocna ogólnopolska konferencja dla mężczyzn „Słowo mężczyzny”.

Jednym z współorganizatorów byli Mężczyźni św. Józefa, a silna grupa mężczyzn z naszej parafii włączyła się w jej przygotowania oraz w niej uczestniczyła.

Gościem był Charles Whitehead, który przez 11 lat był przewodniczącym międzynarodowego komitetu koordynującego Katolicką Odnowę Charyzmatyczną, obecnie posługuje w wielu diecezjach w Wielkiej Brytanii i na całym świecie, prowadzi Sieć Mężczyzn „Harvesters”. Obszerniejsza relacja z konferencji w kolejnych numerach BRATA.

ML

I Komunia Święta w naszej parafii

Miesiąc maj jest tradycyjnie miesiącem Pierwszych Komunii Świętych. W tym roku do Pierwszej Komunii Świętej przystępowały dzieci z klas II i III z mieszczących się na terenie parafii Szkół Podstawowych Nr 330 i 340 oraz dzieci uczęszczających do innych szkół. Toteż było ich aż 254!

W związku z tym Pierwsze Komunie Święte odbywały się przez cztery kolejne niedziele – 10, 17, 24 i 31 maja.

Na górnym grupowym zdjęciu komunijnym są dzieci przystępujące do I Komunii Świętej 10 maja (z ks. proboszczem i p. Aliną Bednarek), a na dolnym – 24 maja (z ks. proboszczem i p. Marianną Wojtkowską).

Fot. Bogdan Leśniewski



Boże Ciało



2015





Od naszego mola książkowego

21 sposobów modlitewnego uwielbienia. Przewodnik o Adoracji Eucharystycznej to idealna pomoc dla:

- Początkujących w modlitwie, którzy chcą się dowiedzieć, czym jest Adoracja i co można robić przez „całą godzinę”;
- Osób doświadczonych w modlitwie adoracyjnej, które liczą na „kolejny krok” i są otwarte na świeże inspiracje modlitewne.

Poznasz nowe sposoby na:

- pełną mocy modlitwę wstawienniczą,
- uwolnienie się spod złych wpływów,
- powierzenie się Matce Bożej,
- modlitwę w wieczności już teraz,
- rozmowę z Bogiem,
- poznanie Pisma Świętego,
- zbliżenie się do Boga jako Ojca,
- przebaczenie,

I jeszcze wiele, wiele więcej!

Chrzty

9 maja

Eryk Grzegorz Parzych

10 maja

Borys Fieduszko

Anna Julia Podoba

17 maja

Helena Ewa Celuch

Helena Zofia Kuźniewska

Julia Słomczyńska

24 maja

Dominik Mańturzyk

Natalia Pogorzelska

Agata Martyna Siemko

31 maja

Mira Joanna Biedrzycka

Maja Kreft



Śluby

10 maja

Maciej Kapuściński

i Aleksandra Malejczyk



„Vinny Flynn znów to uczynił!

Zabawnym, przystępnym pełnym wiary językiem daje nam jeszcze jeden klucz do otwarcia tajemnicy miłości Chrystusa Eucharystycznego. Tym razem mówi nam, jak „być sobą” wobec Rzeczywistej Obecności Pana. Ta książka jest czymś więcej niż tylko kolejną nabożną lekturą; ona naprawdę uczy nas, jak się modlić, i czyni to w sposób święty, dowcipny i ludzki. Ciesz się tą książką. Ciesz się Panem”.

(ks. Michael Gaitley MIC,

dyrektor Stowarzyszenia Pomocników
Mariańskich)

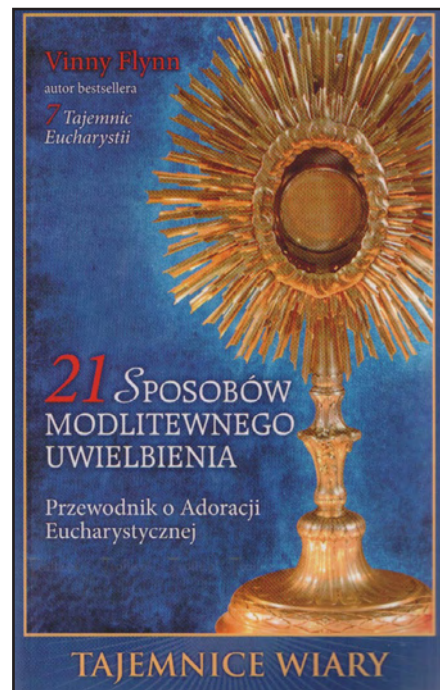
„Cóż za wspaniała książka!

Ta książka jest bardzo potrzebna, bo mówi o tym, co robić na adoracji. Jestem proboszczem kościoła, w którym trwa wieczysta Adoracja i często ludzie mnie pytają: «Proszę księdza, co mamy robić, gdy jesteśmy tam przez całą godzinę?». Teraz mogę odpowiedzieć, dając im tę książkę! Dziękuję!”.

(ks. Larry Richards,

prelegent i rekolekcjonista)

Vinny Flynn, *21 sposobów modlitewnego uwielbienia. Przewodnik o Adoracji Eucharystycznej*, Wyd. Polwen



Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników – dorosłych, młodzież i dzieci – w niedzielę: 10.00-11.00

Polecamy literaturę religijną, beletrystykę i lektury szkolne.

Dziś, gdy nie wszystkich stać na zakup książek, mile widziani są ofiarodawcy i sponsorzy.

Fundacja Academia Iuris

Bezpłatne porady prawne w zakresie prawa cywilnego, spółdzielczego, administracyjnego i karnego wtorek (sprawy na etapie sądowym) oraz czwartek, godz. 19.00-21.00

Pogrzeby

15 maja

Anna Krystyna Kowalska zd. Żuk
ur. 12.07.1949 r., zm. 11.05.2015 r.

22 maja

Ewa Maria Aleksandrowska
zd. Stelmaszyk
ur. 3.05.1949 r., zm. 18.05.2015 r.

Poradnia rodzinna

Doradca życia rodzinnego

Dorota Strojnowska

środa, godz. 19.00-21.00

Zapisy narzeczonych

na indywidualne spotkania przed rozpoczęciem dyżuru.

Wymagane są trzy spotkania.

Między pierwszym i drugim spotkaniem konieczna jest miesięczna przerwa.

Zapraszam również na spotkania w sprawach rodzinnych po uprzednim umówieniu się podczas dyżuru.

Kompleksowe usługi pogrzebowe

tel. 22 649 05 16; całodobowo: 515 634 077

poniedziałek – piątek, godz. 8.30–16.30

FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie,
uroczystości rodzinne i szkolne

☎ Tel. 608 146 110 ☎



Ruch Światło-Życie
piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej

Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Schola dziecięca

sobota, godz. 10.30, sala Emaus

Grupa „Za Jezusem”: wtorek, godz. 20.45

sala św. Barbary w dzwonnicy

Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Spotkania: II niedziela miesiąca

po Mszy św. o godz. 10.30

sala katechetyczna Domu Parafialnego



Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00

Opiekun: ks. Sławomir Gocalek

<http://www.winnicapanawaw.pl>



Mężczyźni świętego Józefa

I i III poniedziałek, godz. 19.30

Opiekun: ks. Grzegorz Suchta

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dzieci); 12.00; 13.15
(I niedziela miesiąca w intencji matek oczekujących potomstwa, pozostałe niedziele z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa

poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

po Mszach św. w pierwszą niedzielę miesiąca

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 20.30

piątek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 21.00

Wypominki: I i II poniedziałek miesiąca, godz. 18.30

Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa



Spotkania: druga niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 9.00 w intencji
kanonizacji Patrona i błogosławieństwa
dla Ojczyzny za jego wstawiennictwem

Stowarzyszenie Trudnych Malżeństw SYCHAR

III sobota miesiąca, godz. 18.00



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca

Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Asystent kościelny: ks. prałat Jacek Kozub

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub



Spotkania biblijne

ks. Robert Zalewski, środa, godz. 20.00

sala św. Barbary w dzwonnicy



Parafialny Zespół Caritas

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna

Kancelaria parafialna – środa, 19.00-21.00

Kancelaria parafialna

poniedziałek – piątek: 9.00-10.00 i 16.30-17.45

sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

e-mail: kancelaria@blwlad.website.pl

Poniedziałek: ks. Proboszcz Czwartek: ks. Sławomir

Wtorek: ks. Daniel Piątek: ks. Patryk

Środa: ks. Robert Sobota: dyżur

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.org.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy.

Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian,
by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także
świadczenia działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny

e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,

Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849

e-mail: parafia@blwlad.website.pl; kazek@blwlad.website.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii